

Ignacy Dec

6.Niedziela Wielkanocna, Duch Zmartwychwstałego Pana sprawcą mądrości i pokoju

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/2, 269-270

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

6. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 20 V 2001

Duch Zmartwychwstałego Pana sprawcą mądrości i pokoju

1. Ku uroczystości Zesłania Ducha Świętego

Ostatnie dwie niedziele okresu wielkanocnego uwydatniają nam działanie Ducha Świętego w Kościele i w człowieku. Przypadają zwykle one w drugiej połowie maja, gdy życie w przyrodzie rozkwita, gdy w parafiach odbywają się uroczystości pierwszej Komunii św., gdy biskupi udzielają sakramentu bierzmowania, gdy z seminariów duchownych wyruszają na żniwo Pańskie nowo wyświęceni kapłani.

Gdy patrzymy na świeżą, wiosenną zieleń i piękne kwiaty majowe, gdy doświadczamy jakby eksplozji życia w przyrodzie, Kościół ukazuje nam Ducha Świętego, jako Tego, kto jest duszą naszego życia wewnętrznego, jako Tego, kto w nas rozpala życie Boże, życie Łaski. W dzisiejszą niedzielę jest nam ukazany ten Duch jako Pocieszyciel, jako dawca mądrości, dawca pokoju i odwagi.

2. Duch Święty sprawcą mądrości

W okresie wielkanocnym, gdy podejmujemy w liturgii lekturę Dziejów Apostolskich, ciągle przyglądamy się pierwotnemu, apostołskiemu Kościołowi. W czytany dziś fragmencie tej Księgi zostało nam przypomniane, że w tymże Kościele pierwotnym nie było tak idealnie. Były różne spory i zatargi. Kiedy takie spory ujawniły się w Antiochii, wówczas wysłano Pawła i Barnabę do Jerozolimy do Apostołów i starszych, by wyjaśnić pewne sprawy związane z zachowywaniem dawnych przepisów prawa żydowskiego. W Liście przesłanym do Antiochii znalazły się znamienne słowa: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne” (Dz 15, 28),

Kościół pierwotny bardzo wierzył w działanie Ducha Świętego. Gdy trzeba było wybrać nowego Apostoła na miejsce Judasza, wtedy modlono się do Ducha Świętego. W wielu innych sytuacjach przywoływano Ducha Świętego. Pamiętano o słowach Jezusa, które znajdują się w dziś czytany fragmencie Janowej Ewangelii: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14, 26).

3. Duch Święty sprawcą pokoju i odwagi

We fragmencie dzisiejszej Ewangelii są też słowa Jezusa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani nie lęka” (J 14, 27). Człowiek potrzebuje wewnętrznego pokoju. Taki pokój jest darem Boga. Może więc go dać tylko Bóg. Owszem, o pokoju mówi także świat. Jezus mówi: „Nie tak jak daje świat, Ja wam daję”. Taki pokój jest nam udzielany w czasie Mszy św. Płynie on od Chrystusa. O takim pokoju myślał też Jan Paweł II, gdy w r. 1983 rozpoczy-

nał drugą pielgrzymkę do Ojczyzny od słów: „Pokój tobie Ojczyzno, moja, pokój tobie”. Było to powiedziane, gdy trwał jeszcze w Polsce stan wojenny, gdy sporo ludzi znajdowało się jeszcze w obozach internowania.

Inny dar Ducha Świętego, o którym jest wzmianka w dzisiejszej Ewangelii, to dar odwagi: „Niech się nie trwoży serce wasze ani nie lęka!” (J 14, 27b). Człowiek Chrystusa odznacza się odwagą. Była ona bardzo widoczna u męczenników. Uczeń Chrystusa nie może być lękliwy. Lęk jest związany z brakiem wystarczającej wiary.

Te wszystkie dary, o których mówimy, są nam udzielane na Eucharystii. Dlatego prosimy o nie, sprawując dziś tę Eucharystię.

ks. Ignacy Dec

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE – 24 V 2001

Nasza Ojczyzna jest w Niebie.

1. Codziennie umierają ludzie. Schodzą z tego świata na zawsze. Nieczęsto obserwujemy moment śmierci. Częściej odprowadzamy ciało zmarłych na cmentarz, na miejsce wiecznego spoczynku.

Od czasu do czasu dowiadujemy się o śmierci ludzi nam znanych, ludzi wybitnych, zasłużonych, podziwianych. Nie wywiera to już na nas większego wpływu. Mówimy: zwyczajna kolej rzeczy. Życie ludzkie kończy się, kiedyś skończyć się musi.

Bywają jednak zejścia z tego świata zupełnie nagłe i niespodziewane. Ktoś ginie w wypadku drogowym, katastrofie kolejowej czy lotniczej. Nie mógł nawet pożegnać się z najbliższymi. Pozostawił po sobie wiele niedokończonych spraw. Nie przekazał swej ostatniej woli, nie zrobił żadnego testamentu. Bolesne jest takie odejście.

Ale są i inne zejścia. Spokojne, po dokonaniu zamierzonych prac, po spełnieniu zadań. Odchodzący pozostawił ostatnie dyspozycje, pożegnał się ze światem. Pogodził się z koniecznością odejścia.

Każde jednak odejście, zwłaszcza kogoś bliskiego, napawa nas żalem i smutkiem.

2. W ewangelicznym opisie odejścia Chrystusa nie ma śladu smutku. Przeciwnie, dominuje radość. Ewangelia notuje nawet taką uwagę, że kiedy Jezus odszedł „uniesiony do Nieba”, Jego uczniowie „z wielką radością wrócili do Jeruzolimy”. Czemu przypisać ten nastrój daleki od smutku związanego z każdym rozstaniem?

Z pewnością odejście Jezusa nie było niespodziewane. Chrystus po swym Zmartwychwstaniu nie przebywał stale z Apostołami, lecz ukazywał się im od czasu do czasu. Przyzwyczajał ich w ten sposób, że wkrótce odejdzie od nich całkowicie. Obiecał im też, iż nie zostaną sami, że nadal pozostanie pomiędzy nimi w wymiarach mistycznych, że ześle swego Ducha Świętego Pocieszyciela.

Widzialne odejście Chrystusa do nieba stało się też znakiem i zapowiedzią Jego przyszłego, w nieznanym dla nas czasie, widzialnego powrotu. Będzie on związany ze wskrzeszeniem z martwych i wprowadzeniem do ojczyzny niebieskiej, do domu Ojca wszystkich zbawionych.